Kuryer Poznański.

Nr. 68. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 24 marca 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcar i i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podworzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

Administracya Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ 23 marca.

Dwór petersburgski bardzo uroczyście obchodził wczorajszy dzień urodzin cesarza Wilhelma. Wszyscy wielcy książęta rosyjscy złożyli osobiście powinszowania u ambasadora niemieckiego. Do ambasady przybył pierwszy w. książę Włodzimirz i złożył w imieniu cara Aleksandra III. życzenia. Ci z książąt rosyjskich, którzy są szefami pułków pruskich, wystąpili w pruskich mundurach. Tak samo i znaczna liczba najwyższych dostojników rosyjskich oddała swe karty. Car Aleksander rozkazał nawet złożyć na dzień ten żałobę konsystującym w Petersburgu pułkom rosyjskim, których naczelnikiem nominalnym jest cesarz Wilhelm. W objawach tych dopatrzy się zapewnie prasa berlińska utwierdzenia przyjaznych stósunków pomiędzy Prusami a Rosyą. Prasa ta poczyna w ogóle nabierać coraz więcéj otuchy, i uważa już dziś cara Aleksandra III. za pewnego sprzymierzeńca cesarstwa niemieckiego. W świetle tych nadziei i pragnień gorących, należy — zdaniem naszém — oceniać wszystkie doniesienia petersburgskich korespondentów do gazet berlińskich. National Ztg. niepomiernie ucieszyła wiadomość o usunięciu się hr. Loris-Melikowa i objęciu teki ministerstwa spraw zagranicznych przez hr. Adlerberga. Wiadomość ta, jak się dziś pokazuje, była fałszywa. — Hr. Loris-Melikow cieszy się zupełnem zaufaniem cara Aleksandra III. Podług depeszy petersburgskiéj do Daily News, miał on zaraz po zamachu wręczyć carowi swą dymisyą. Car jednak nie przyjął dymisyi i uściskawszy go, tak się do niego odezwał: „Właśnie takich potrzebuję ludzi.“ Doniesienie dziennika angielskiego potwierdza dziś telegram petersburgski biura Wolffa, dodając, że obiegające po pismach zagranicznych wieści o ustąpieniu Loris-Melikowa nie mają żadnéj podstawy. Rosyjski minister spraw wewnętrznych nie posiada zbyt wielkiéj łaski w Berlinie, i prasa berlińska biorąc życzenia swe za fakt dokonany, sfabrykowała wiadomość o dymisyi hr. Loris-Melikowa. Polityków berlińskich kole też bardzo w oczy rosyjski minister wojny, hr. Milutyn, reprezentant panslawizmu w rządzie rosyjskim. Korespondent National Ztg. usuwa go więc z zajmowanego stanowiska, opowiadając, że stósunek jego do cara Aleksandra nie jest bardzo przyjazny i dowodzi, że ustąpienie hr. Milutyna przyczyniłoby się wielce do wyjaśnienia niepewnéj sytuacyi, i że teka ministerstwa wojny w ręku zdeklarowanego panslawisty nie może być miłą Austryi i Niemcom. — Prasa berlińska i wiedeńska ustawicznie łamie sobie też głowę nad rozstrzygnięciem kwestyi przyszłéj polityki cara w sprawach domowych, wnioskując nie bez słuszności, że od kierunku, w jakim pójdzie wewnętrzna polityka rosyjska, zależeć też będzie stósunek Rosyi do zagranicy. Czy podawane w tym względzie doniesienia są autentyczne, nie ręczymy, i zapisujemy je jako ilustracyą tego zamętu pojęć, jaki panuje w Petersburgu. Dnia 17 i 18 b. m. — telegrafuje korespondent centralistyczno-niemieckiéj Wiener Allgem. Ztg. — odbyła Rada ministrów kilkagodzinne konferencye. Przedmiotem obrad był projekt reform, przedłożony jeszcze zmarłemu carowi. Większość ministrów z hr. Loris-Melikowem na czele, jest zdania, że udzielenie instytucyi konstytucyjnych, nie powinno być uważanem za koncesyą dla nihilistów, bo celem tych ostatnich jest zagłada wszystkich w ogóle form rządu. Temu stronnictwu nie wystarcza nawet rzeczpospolita. Ludność rosyjska nie dojrzała, aby mogła brać udział w rządach. Zdecydowano się również nie obostrzać stanu oblężenia. Z innego znów źródła dowiaduje się wspomniany dziennik wiedeński, że zwołanie deputowanych ziemstw jest już rzeczą postanowioną i przez cara przyjętą. Zwołanie to nie nastąpi jednak w żadnym razie przed jesienią.

W Berlinie niepomierna panuje radość z zawodu, jakiego doznali Francuzi, licząc na przyjaźń cara Aleksandra III do Francyi. Norddeutsche Allgem. Ztg zestawia w osobnym artykule głosy różnych odcieni dzienników francuzkich i robi uwagę, że tak konserwatywno-klerykalne, jak gambettystowskie organa przywięzują wielką wagę do zmiany tronu w Rosyi i że kiedy konserwatywne widzą w republikańskiéj formie rządu tymczasową zaporę dojścia do skutku aliansu francuzko-rosyjskiego, to dzienniki Gambetty sądzą że, mimo odmiennego ustroju państwowego alians ten jest możliwym. Nadzieje te — wołają z radości gazety berlińskie, rozwiał okólnik p. Giersa. National Ztg cieszy się, że prasa francuzka zmuszoną była oddrukować okólnik rosyjski i powstrzymać się od wszelkich nad nim uwag, że taka Republique française, organ Gambetty, całkiém straciła mowę i już nie wspomina o aliansie francuzko-rosyjskim. — Czy republikański rząd francuzki stracił całkiém nadzieję w możliwość sojuszu z Rosyą, jak to twierdzi prasa berlińska, trudno przesądzać, — pewném jest jednak z drugiéj strony, że na każdym kroku pokazuje on nowemu władzcy, że gotów z nim wspólnie tępić rewolucyą i nihilizm. Dowodzą tego wyroki w procesie tych pism, które gloryfikowały zamach na cara Aleksandra II. Jak donosi dziś telegram paryzki, skazany został redaktor dziennika Citoyen, Secondigne, na pół roku więzienia i 2000 franków kary pieniężnéj, żerant tegoż pisma Lecoeur na 3 miesiące więzienia i 2000 franków, redaktor Juvenalu, Vesinier, na pół roku i 2000 fr., żerant Revolution sociele, Bicois, na pół roku i 2000 franków, Rochefort i żerant Intransigeanta Delpierre na 1000 fr. kary pieniężnéj.

W sprawie reformy wyborczéj w Francyi poczyna się przechylać szala zwycięztwa na stronę Gambetty. Na odbytem w dniu wczorajszém posiedzeniu oświadczyła się większość ministrów za zachowaniem neutralności gabinetu podczas obrad w Izbie nad wnioskiem dep. Bardoux. Neutralności téj życzy też sobie Gambetta. Odnośną uchwałę zakomunikował prezes ministerstwa p. Grevy'emu, który, jak się zdaje, nie zechce upierać się przy swojém i nie postawi kwestyi gabinetowéj.

Rokowania z Boersami bardzo pomyślny biorą obrot. P. Gladstone zakomunikował wczoraj Izbie deputowanych, iż Boersowie zgodzili się już na najgłówniejsze warunki pokoju. Izba powitała oklaskami to oświadczenie premiera. Jak donosi Standard, uzna rząd angielski niepodległość rzeczypospolitéj Transwaalskiéj.

W sprawie zatargu grecko-tureckiego to pomyślne, to znów złowrogie zapisywać jesteśmy zniewoleni wiadomości. Raz donosi telegraf, że rokowania pomyślny biorą obrót i wszelka jest nadzieja, iż Porta takie poczyni ustępstwa, że te zadowolą Greków, drugi raz telegraf ten wątpi w możliwość załatwienia na drodze pokojowéj sporu i dodaje, że, jeżeli reprezentanci mocarstw prowadzą dotąd układy z Portą, to czynią to dla tego, ażeby wybuch wojny na czas jak najpóźniejszy odroczyć. Sprzeczność ta dowodzi, że i pomiędzy ambasadorami nie ma zgody i każdy z nich, podając do publicznéj wiadomości pewne szczegóły o stanie rokowań, ma na celu korzyść państwa, które reprezentuje, i usiłuje wywrzeć nacisk na inne oporne mocarstwa. Głównem źródłem, z którego prasa czerpie swe doniesienia w sprawie grecko-tureckiéj, są półurządowe organa rosyjskie. Okoliczność ta pokazuje, że dyplomacya rosyjska bardzo znów żywo krząta się w Carogrodzie. Nadeszłe dziś z Carogrodu telegramy brzmią niepomyślnie. Półurzędowa Agence Russe zaprzecza podanéj przez ajencyą Havasa wiadomości, jakoby Porta przedłożyć już miała linią graniczną i podać maximum swych ustępstw, i zapewnia, iż ambasadorowie do téj chwili nie otrzymali odpowiedzi tureckiéj, i że Porta, prócz poczynionych ustępstw w nocie z dnia 3 października r. z., obiecuje oddać Grekom wyspę Kretę i Kandyą. Korespondenci do dzienników berlińskich, czerpiący wiadomości swe z ambasady niemieckiéj w Carogrodzie, donoszą, że od dnia, w którym w miejsce hr. Hatzfelda objął kierownictwo p. Goeschen i przedkłada Porcie życzenia swych kolegów, poczyna się sprawa wikłać i Porta, skłonna dawniéj do ustępstw, znów stawia dawny opór. Korespondent National-Zeitung zaręcza, że sprawa musi się ostatecznie wyjaśnić w przeciągu dwóch tygodni. Turcya według tegoż korespondenta wielką przywięzuje wagę do utrzymania Prewezy. Twierdza ta, położona nad morzem Jońskiém przy wejściu do zatoki Arta, stanowi ważny punkt strategiczny i z tego powodu bywają tam z wielkim pospiechem wykonywane roboty fortyfikacyjne. Jeżeli dawniéj nie było nadziei, iżby Porta zechciała zrzec się Metzowa i Larissy, to dzisiaj nie mogą ani na chwilę przypuszczać mocarstwa, ażeby Turcya miała oddać Prewezę. Grecy zaś trzech tych miejscowości nigdy się nie zrzekną i ztąd upadają wszelkie widoki pokojowego załatwienia zatargu grecko-tureckiego.

---

* **„Post“** — organ ambasadorów, pisze: „Dowiadujemy się, że w ministerstwie wyznań zapadły ważne uchwały, których skutki mogłyby mieć wielkie znaczenie w sprawie załatwienia kościelno-politycznego sporu.“

Te ważne uchwały ograniczą się zapewne na to, że pan minister zdecydował się wreszcie po 3 tygodniach odpowiedzieć kapitule paderbornskiéj na jéj doniesienie o wyborze wikaryusza kapitulnego.

Układów z Rzymem dotąd rząd pruski ponownie nie rozpoczął; natomiast zapewniają nas ze strony wiarogodnéj, że wypadki petersburgskie nie zmniejszą prawdopodobieństwa bliskiego porozumienia się Stolicy św. z rządem rosyjskim.

Osservatore rom. donosi w ostatnim numerze, że car Aleksander III w odpowiedzi swéj na kondolencyjny telegram Ojca św. miał wyrazić nadzieję, iż niebawem będzie mógł zawiązać ścisłe stósunki z Stolicą świętą.

Hejże na Polaków!

Jest to niezbitym dowodem naszéj żywotności, że ilekroć zkądkolwiek nadejdzie wieść, że się zanosi na polepszenie doli Polaków pod jednym z trzech zaborów — to choćby ta wieść na jak najwątlejszych oparta była podstawach — pomiędzy wrogami naszymi powstaje zaraz popłoch i trwoga, podnosi się okrzyk: Hejże na Polaków!

Z Petersburga nadeszła wiadomość, że nowy car Aleksander III. ma być Polakom przychylny, że podobno artykuły Gołosa w sprawie polskiéj, zanim szły do druku, przechodziły poprzednio cenzurę carewicza, że Aleksander III. nie jest zwolennikiem systematycznego ucisku itd. Ile w tém prawdy — przyszłość dopiero okazać może, choć jak pisaliśmy, pierwsze napomnienie udzielone Gołosowi, nie zdaje się potwierdzać autentyczności owych ścisłych stósunków. Same jednakże powyższe pogłoski strwożyły pewne sfery niemieckie i wzbudziły obawę, że gdyby Rosya tak samo jak Austrya, poczęła się względem Polaków kierować uczuciami sprawiedliwości, natenczas system uciskania narodowości polskiéj i prześladowania uczuć patryotycznych, jaki się praktykuje w trzecim zaborze, zostałby odosobniony i musiałby tém więcéj razić ludzi bezstronnych. Serca i sympatye Polaków zwracałyby się też mimowoli w tę stronę, gdzie przynajmniéj wolno się nazywać i czuć Polakiem, pielęgnować otwarcie dwa najdroższe skarby, religią i narodowość, jakie nam pozostały po utracie politycznéj niezależności.

Aby snać coś podobnego nie nastąpiło, poczyna się już naprzód starać ta część dziennikarstwa pruskiego, która albo pozostaje jawnie na żołdzie, albo też z góry odbiera wskazówki i inspiracye. Przytoczyliśmy wczoraj artykuł Nordd. Allgem. Ztg., w którym po prostu nazwano nas Polaków intellektualnymi sprawcami i podziemnymi kierownikami, czyli innemi słowy, ojcami nihilizmu. Jako dowód przytoczono: 1) wielkie zdolności Polaków do konspiracyi, jakich dali dowody w roku 1863, 2) zmoskwiczone wprawdzie ale zawsze polskie nazwy niektórych nihilistów, 3) brak zatrudnienia pewnych klas społeczeństwa polskiego, któreby bez konspiracyi nie miały co robić, 4) polskość redaktora Gołosu, który stojąc na czele opozycyi, nieustannie szczwał Rosyą na mocarstwa.

Na takich to błahych i nic nie znaczących, a co więcéj kłamliwych pozorach oparła Nordd. Allg. Ztg. ciężkie i zbrodnicze oskarżenie nas Polaków o ojcowstwo nihilizmu, oskarżenie haniebne i jak najgorszą dążność polityczną zdradzające. Polemizować z takiém oszczerstwem nie można — dość na nie wskazać, aby się samo sądziło — w pierwszéj linii jako kłamstwo, w drugiéj jako piekielny plan i chęć krzywdzenia niewygodnego sobie społeczeństwa. Naród, który mimo tak ogromnych krzywd, jakie znosić musiał przez lat 18 pod panowaniem Aleksandra II — głośno i publicznie potępia w prasie i w opinii mord na osobie tegoż cara popełniony, — który sąd zostawia Bogu i historyi, — który ze współczuciem patrzy na wypadki w tak straszliwy sposób odgrywające się w Rosyi, — naród taki nie potrzebuje się bronić, tłomaczyć wobec opryszków dziennikarskich, którzy mu zarzucają ojcostwo nihilizmu. Najściślejsze badania trzeciego wydziału carskiéj kancelaryi nie odkryły żadnego choćby najmniejszego związku Polaków z nihilizmem, choć zapewne nie pominięto niczego, coby służyć mogło za pożądany powód do nowych gwałtów. Stoimy więc tutaj wyżéj od Niemców, którzy w szeregach nihilistów mają takie znakomitości, jak Hartmann i dr. Weimar, — nie mówiąc już nic o Mostach et consortes.

Zarzut uczyniony pewnym klasom społeczeństwa, jakoby nie miały co robić, gdyby nie było konspiracyi — jest poprostu śmieszny. Dzisiaj każdy Polak, chcący żyć, musi pracować — czy tak czy owak, gdyż w przeciwnym razie upadnie i zginie — a ci, którzy korzystając z położenia majątkowego, nie mają stałego zajęcia, zaprawdę nie bawią się w konszachty z nihilistami. Bajeczka o polskości pana Krajewskiego, który w pewnym okresie swej działalności publicystycznéj mógł rywalizować z Nordd. Allg. Ztg. co do nienawiści względem nas Polaków, obliczona jest chyba na bezmyślność czytelników.

Nie bylibyśmy może wcale wracali do téj sprawy, gdybyśmy nie widzieli w niéj pewnéj systematyczności, wyzierającéj z organów mających, jak same twierdzą, stósunki jeżeli nie ze sferami wyższemi, to przynajmniéj z biurem prasowém.

Oto nowy oszczerca pojawił się w osobie berlińskiego korespondenta tutejszego pseudokonserwatywnego Tageblattu. Pismo to, doniosłszy w pierwszéj korespondencyi berlińskiéj o przygotowującéj się międzynarodowéj koalicyi europejskiéj przeciw socyalizmowi (któréj przyjściu do skutku w r. 1878 przeszkodziła obojętność Anglii) zamieszcza drugą — téj treści:

Nordd. Allgem. Ztg nazwała znów raz jeden rzecz po właściwém imieniu. Artykuł tego pisma o ścisłych stósunkach między polskimi a nihilistycznymi sprzysiężeńcami rozszerzy nie tylko tutaj i w całych Niemczech, ale nadto daleko na wschód i południe jasne światło. Co wielokrotnie tylko po cichu szeptano, to dziś ogłasza ministeryalny organ jako fakt pewny: nihilizm, podkopujący byt rosyjskiego państwa jest affiliowanym polskości, która po zburzeniu Rosyi oczekuje swego własnego zmartwychwstania. Jeżeli z decydującego miejsca w Berlinie wskazują na solidarność obu rewolucyjnych partyi — to można być przekonanym, że są na to ścisłe dowody. I w rzeczy saméj, jeżeli tylko człowiek bezstronny zwróci się na ten ślad, nie trudno mu znaleść owych dowodów. Pod pozorem pojednania Polaków z panslawistami umieli sobie Polacy zjednać w społeczeństwie rosyjskiém kierownicze stanowisko (!), zapanowali nad prasą (!) pod firmą rosyjską i prowadzili zręcznie swą propagandę. Częstokroć czytałem w piśmie waszém korespondencye petersburgskie (fabrykowane notabene w Poznaniu!), wskazujące na wielkie niebezpieczeństwo, które z nieustannego a systematycznego szczwania jednéj warstwy społecznéj na drugą, i z podejrzywania wszystkich środków rządowych wyniknąć musi. Więcéj Rosyanami jak sami Rosyanie występowali Polacy Gołosu; inne pisma panslawistyczne, które (?) musiały iść za Gołosem — jeżeli nie chciały, aby je posądzono o „zdradę świętéj sprawy.“ Jeżeli policya berlińska mogła tedy owedy zwrócić uwagę policyi petersburgskiéj na to, lub owo niebezpieczeństwo — to było to niezawodnie wielką przysługą. Daleko wyżéj atoli cenić należy ostatnią usługę, jaką wyświadcza obecnie Rosyi publikacya Nordd. Allg. Ztg. Wszystkie trzy cesarstwa są w téj sprawie równo interesowane. (Teraz następuje główna bomba:)

> Dla Niemiec nie może być rzeczą obojętną, jeżeli w Petersburgu polskość daléj się mobilizować będzie, jeżeli w Austryi Smolki i Towarzysze wezmą w ręce ster państwa.

U nas stósunki jeszcze nie zaszły tak daleko, iżby niebezpieczeństwo dla państwa ztąd wyniknąć mogło; skoro atoli widzimy, że każde opozycyjne stronnictwo znajduje w Polakach sojuszników, skoro widzimy, jak stronnictwa opozycyjne krok za krokiem postępują daléj w podkopywaniu powagi, w podejrzywaniu intencyi rządu — wtedy rzeczywiście i u nas już czas największy zająć się bliżéj tą sprawą. Dziś ona została poruszona. Wszyscy ludzie monarchicznych przekonań, którym całość Niemiec leży na sercu, powinni się starać, aby z tego wyciągnięto konsekwencye.

Sojusznikami Polaków w Rosyi są nihiliści. U nas tylko to stronnictwo może się sprzymierzać z Polakami, które jest antymonarchicznem i antyniemieckiém. Kto z Polakami jest za polskością, ten nie może chcieć utrzymania i wzmocnienia państwa Hohenzollernów.

Oto półurzędowy komentarz do artykułu Nordd. Allg. Ztg. Jak wiele mówiący!

Dominującą, tak samo jak w organie berlińskim, jest chęć zohydzenia Polaków. Monarchista Tageblattu wierzy silnie w prawdziwość tego, co wyczytał w Nordd. Allg. Ztg. — wierzy, że muszą być dowody, kiedy ministeryalny organ takie twierdzenie stawił. Nawet sam zdobywa się na argumentacyą i powiada, ponieważ Polacy po zburzeniu Rosyi oczekują zmarwychwstania Polski, przeto są sojusznikami nihilistów. Udowodnił tém samém, że Niemcy są sojusznikami i duchowymi ojcami komunistów francuzkich, ponieważ z ich agitacyi spodziewają się rozbicia odwiecznego swego wroga, to jest Francyi.

Drugim celem korespondenta jest wskazanie na olbrzymią przysługę, jaką Nordd. Allg. Ztg. wyświadcza Rosyi, wykrywszy jéj ten nieznany dotąd światu sojusz Polaków z nihilistami. Czy p. Pindter najął sobie korespondenta Tagebl., aby mu wyrobił jaki galonek u cara Aleksandra?

I Austryi nie omieszkał korespondent dać nauczki za to, że w gabinecie wiedeńskim znajduje się dwóch ministrów Polaków i że na krześle marszałka zasiada p. Smolka. Na to już nie ma innéj rady, jak ta, aby ks. kanclerz objął prezedenturę gabinetu austryackiego, z którego w takim razie nie tylko Polacy, ale i Niemcy austryaccy się wyniosą, — i aby według pruskiéj jeografii wyborczéj wytworzono sztuczną większość, która w takim razie innego wybierze marszałka.

W końcu zapowiedziawszy, że państwo niemieckie nie może ścierpieć rozwoju polskości ani pod panowaniem rosyjskiém, ani też austryackiém, zwraca się korespondent z nauką do centrum i ogłasza mu, że jeżeli chce zostać partyą miłą rządowi, jeżeli z wroga Rzeszy niemieckiéj chce zostać filarem państwa Hohenzollernów, to musi koniecznie wyprzeć się życzliwości dla Polaków.

Jak się centrum na takie głosy dotąd zapatrywało, jest rzeczą znaną; że i nadal w ocenianiu stósunków polskich kierować się będzie bezstronną sprawiedliwością, tego dowodem może być to, co w wczorajszym numerze pisze Germania z powodu artykułu Nordd. Allg. Ztg.:

Według zdania Nordd. Allg. Ztg. popełnia rząd rosyjski błąd niewytłomaczony i niedodarowania, chwytając nihilistów w Petersburgu — gdyż trzeba ich szukać między Polakami. Ządzy ubiegania się za bystremi pomysłami (geistreiche Einfälle), jaką się odznacza Nordd. Allg. Ztg., trzeba wiele przebaczyć — i nie zbyt surowo sądzić dowodów, jakie na twierdzenie swoje podaje, tak n. p. ta okoliczność, że Polacy w ostatniém powstaniu okazali pewne mistrzostwo w konspiracyi, i że w procesach nihilistów pojawiły się pojedyńcze polskie, a jak sama Nordd. przyznaje — często zmoskwiczone nazwiska, — ma tłomaczyć wszystko, a fakt, że tajne stowarzyszenia, z których wyszły zamachy nihilistyczne, rozszerzone są w całéj Rosyi — ma nic nie znaczyć i niczego nie tłómaczyć. Według historycznych wiadomości Nordd. Allgem. Ztg. nie miało od r. 1826—1872 w Rosyi wcale być tajnych stowarzyszeń i dopiero po wojnie francuzkiéj, kiedy niegodziwi Polacy tupnęli nogami — stowarzyszenia te wyskoczyły z ziemi. Ze powstanie polskie z roku 1863 ożywiło i wzmocniło w ludzie rosyjskim pragnienie wolności — tego nikt nie zaprzeczy. Ze atoli ten prąd objawia się w tak szkaradnych formach, jak n. p. w ciągłych zamachach, za to odpowiadać powinien w pierwszym rzędzie despotyzm i gospodarka rosyjskich czynowników, w jakiéj się biurokracya zaprawiła na powalonéj Polsce i jaką ztamtąd przeniosła na całe obszerne carstwo rosyjskie.

Atoli Nordd. Allgem. Ztg. ma na pogotowiu jeszcze jeden argument, mający dowodzić przywództwa Polaków w związkach nihilistycznych. Jako najważniejszy zachowała go Nordd. Allgem. Ztg. na samkoniec. Oto znaczna liczba Polaków, nie miałaby zatrudnienia, gdyby nie było konspiracyi!! Jest to często powtarzający się zarzut przeciw centrum i dziennikarstwu, — jakoby jedne i drugie żyły z kulturkampfu — a jednak rząd nic nie robi, aby im odjąć pokarm, którym żyją.

Nowy car rosyjski chce, jak się zdaje, działać logiczniéj i pojednaniem się z Polakami zamierza konspiratorom z profesyi popsuć rzemiosło. Przynajmniéj pozwala się tego spodziewać życzliwość cara dla Polaków, o jakiéj także i niektóre niemieckie dzienniki wspominają. W tém że głównego redaktora Gołosu, któremu podobno car miał dyktować przychylne dla Polaków artykuły, denuncyuje Nordd. Allgem. Ztg. jako zakapturzonego Polaka i głowę rosyjskiéj opozycyi, zdążającéj do podkopania wpływu i powagi rządu — oraz jako głównego podżegacza trzech mocarstw — w tém nikt nie dopatrzy się komplementu dla nowego cara. — Byłoby niezawodnie lepiéj, a w każdym razie szczerzéj, gdyby Nordd. Allgem. Ztg. była otwarcie powiedziała, że widoki udzielenia Polakom większych praw i swobód nie mile dotknęły rząd niemiecki, i że rząd z tego powodu obawia się międzynarodowych trudności.

W przeciwieństwie do tych rozsądnych uwag Germanii, za które jéj wdzięczni jesteśmy, zohydzają różne liberalne Pressy i Blatty Polaków, sekundując Nordd. Allgem. Ztg. i Posener Tageblattowi.

Najnowsze wiadomości z Petersburga.

Petersburg, 21 marca. Dziś przesłano senatowi akta oskarzenia, które jutro wręczone zostaną oskarzonym: Mikołajowi Rysakowowi, Andrzejowi Zeljabowowi, Tymofiejowi Michajłowowi i Helfmanowéj. Oskarzonym przeznaczono 7 dni do przygotowania i objaśnienia spraw swym obrońcom. Doniesienie o przyaresztowaniu Kobozewów nie jest prawdziwe. Nieznajomego, który stracił przy zamachu życie, a którym według dzienników miał być skazany do kopalni w Sybirze a następnie zbiegły Tiutczew, jeszcze nie zrekognoskowano. Tiutczew znajduje się jeszcze w Sybirze.

Agence Russe donosi, że wiadomość o odkryciu u jednego z aresztowanych sumy kilkukroć-stu-tysięcy rubli, jest bezpodstawną. Tenże dziennik dowodzi, że zamach ukuty został po za krajem, głównie w Szwajcaryi i Paryżu.

— 22 marca. Towarzysz naczelnika miasta, szef tajnych policyantów, wniósł o dymisyą. Pierwszy szef policyi Dworzecki otrzyma pensyi 6000 rsr. rocznie. Urzędnicy rewiru, w którym odkryto minę na Małéj Ogrodowéj ulicy, szef policyi i dozórca rewiru, otrzymali dymisyą.

O aresztowaniu Adrzeja Zeljabowa piszą Nowosti:

Dnia 24 lutego otrzymała policya petersburgska wiadomość, że do Petersburga jedzie z zagranicy jeden z głównych członków stronnictwa nihilistycznego pod przybraném nazwiskiem Mylorda. Rzeczywiście przybył do stolicy ów Mylord i zamieszkał w domu Lichaczewa pod nazwiskiem Trigona, naprzeciwko pałacu Aniczkowskiego (pałac następcy tronu). Władze zleciły dwom tajnym policyantom, aby Trigonę nie spuszczali z oka. Ajenci Malkiewicz i Gulkiewicz najęli natychmiast w tymże domu pomieszkanie i dozorowali każdy krok Trigony. Trigona zarządzał środki ostrożności, wychodząc z domu, skręcał w rozmaitych kierunkach, zwiedzał rozmaite oberze i niekiedy dopiéro po dwóch lub trzech godzinach znalazł się w miejscu, do którego zdążał. Tém baczniejsze miano na niego oko, skoro się dowiedziano, że jest jednym z kierowników komitetu wykonawczego i że umie się obchodzić z materyałami eksplodującemi. Trigona jest wzrostu wysokiego, postawy silnéj, nosi czarną brodę, cery jest śniadéj, nos jego kabłąkowaty, — ubiór był czarny, elegancki. Kilku tajnych policyantów czuwało ustawicznie nad Trigoną a niekiedy czekali na niego całe noce przed domami, w których się znajdował; policyanci ci zmieniali bardzo często odzież, aby nie wzbudzić podejrzenia. Tym sposobem udało im się poznać domy i pomieszkania, w których Trigona przebywał. Pokazało się, że Trigona bardzo często odwiedzał dom pod nr. 18 w pierwszéj rocie izmaiłowskiego połku. Przekonano się daléj, że cukiernia Isakowa na narożniku Małéj Ogrodowéj ulicy służyła rewolucyonistom jako punkt zboru. Tu przybywali późno w nocy i debatowali nad rozmaitemi planami.

Dnia 11 marca nadszedł wreszcie rozkaz aresztowania Trigony. Wieczorem w dniu, w którym u Trigony znajdował się niejakiś Piotr Iwanow, mieszkający pod nr. 18 na izmaiłowskim połku, przybyli do jednego z pokoi policyanci Wanden-Bergen, Laich, Malkiewicz i Gulkiewicz i rozkazali służącéj przywołać pod jakimbądź pretekstem Trigonę. Zaledwie Trigona wyszedł do sieni pochwycono go i odprowadzono do osobnego pokoju. Aresztowany postępował w milczeniu, nie tracąc spokoju i nie stawiając oporu. Przeczuwając coś niedobrego opuścił i Piotr Iwanow pomieszkanie, mężczyzna o sympatycznych rysach twarzy, z czarną brodą i starał się dotrzeć do bramy, lecz został pochwycony i przyaresztowany. Wyciągnął rewolwer, lecz odebrano mu go, zanim go zdołał użyć. Poczém przedstawił się jako „królobójca z Aleksandrowska“ i dziwił się, jak można go tak bez wszystkiego aresztować. „Gdybyście mnie byli spotkali na ulicy lub w mojém pomieszkaniu, rzekł Iwanow, byłby i mój rewolwer miał słowo do powiedzenia, a ja byłbym wam uciekł. Wiem, że moja osoba dla rządu wielce upragnionym jest przysmakiem.“ O odebranym mu rewolwerze wyraził się żartobliwie, że jest tanim, bo kosztuje tylko 35 rsr., gdyż stronnictwo rewolucyjne zapisało znaczną liczbę takich rewolwerów. Cena sklepowa jego wynosi 45 rsr.

W pomieszkaniu Trigony znaleziono 170 egzemplarzy pisma rewolucyjnego Narodnaja Wolja. Na podstawie kilku danych poznawali Wanden-Bergen i Laich w aresztowanym Iwanowie wspólnika sławnego Hartmanna, nazwiskiem Żeljabow, lecz temu przeczył aresztowany. Dopiéro gdy towarzysz prokuratora Dobrzyńskij się do niego odezwał, że go sobie przypomina z r. 1874, że jest Żeljabowem, wtenczas odpowiedział Iwanow: „Sługa uniżony pana dobrodzieja.“ W pomieszkaniu Iwanowa znaleziono dynamit. Z zeznań zmarłego w więzieniu przestępcy politycznego Goldenberga okazuje się, że Żeljabow brał udział w zamierzonym zamachu na kolei łozowsko-sebastopolskiéj. Andrzej Żeljabow nazwał się mieszczaninem z Jarosławia, Czerenisowem; według zeznań Goldenberga jest on bardzo rozwinięty i genialny, należy do stronnictwa terorystycznego i brał udział w zebraniach socyalistów w Moskalewsku i w Charkowie.

— Rysakow nie wydał podobno nikogo i nic nie wyznał, — odpowiadał tylko z cynizmem sędziom śledczym. Zeljabów miał się szyderczo wyrażać o usiłowaniach policyi i powtarzał, że wydane przezeń rozkazy, zostaną ściśle wykonane. W chwili zamachu był na przechadzce w towarzystwie dwóch żołnierzy w małym dziedzińcu twierdzy. Podczas téj przechadzki przystawał kilkakrotnie — na co nie pozwolono — i wytężał słuch w kierunku przeciwnéj strony miasta. W śledztwie zapytany o przyczynę, odpowiedział, iż czekał na huk bomby, że jednakże nic nie mógł dosłyszeć. Rochefort donosi, że nihiliści genewscy otrzymali kopią protokółu śledztwa Zeljabowa; jest to zapewne tylko przechwałka.

— Cesarzewicz niemiecki przybywszy do Petersburga, zamieszka podobno w zimowym pałacu. Z Wiednia przybędą arcyksiążę Karol Ludwik z deputacyą wojskową. W hotelach ambasadorów porozlepiano plakaty nihilistyczne z groźbami.

Studenci instytutu górniczego, na zebraniu umyślnie zwołanem, postanowili wręczyć p. ministrowi dóbr państwa adres następującéj osnowy:

„My niżéj podpisani studenci instytutu górniczego, głęboko dotknięci zamachem świętokradzkiéj ręki na życie najlepszego i najhumanitarniejszego z Monarchów, zgasłego w Bogu Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra Mikołajewicza, tudzież pragnąc zmyć plamę, którą zbrodzień rzucił na nasz instytut, oświadczamy, że ani ciałem, ani duszą, ani myślą nie współczujemy z winowajcą, a zawsze byliśmy i będziemy wiernymi sługami naszego Cesarza Aleksandra Aleksandrowicza.“

Adres podpisali wszyscy obecni studenci w liczbie 204. Następnie przybył do instytutu minister ks. Lieven, który polecił zwołać studentów i miał do nich wzruszającą mowę. Książę Lieven przeczytał adres i ścisnął rękę studenta, który mu wręczył to pismo.

— Do Köln. Ztg. telegrafują z Petersburga co następuje:

Najstarszy syn księcia leuchtenbergskiego, Mikołaj, poznał w Niemczech młodego Rosyanina, chemika, który uczęszczał do jednego z południowo-niemieckich uniwersytetów. Upodobał sobie w nim i zawezwał go, aby przybył do Petersburga. Rosyanin ów odpowiedział, że w Petersburgu nie miałby dostatecznych środków do eksperymentów, na co mu książę odrzekł, że stawi mu do dyspozycyi całe laboratoryum w pałacu maryańskim. Młody chemik przybył więc na koszt księcia do Petersburga i pracował pilnie w laboratoryum pałacowém, którego okna wychodzą na Nowy Pereułek, ulicę małą, łączącą ulicę Kazańską z placem pałacowym. Chemik niebawem począł pracować całemi nocami. Światło spostrzeżone w oknach pałacu, zwróciło uwagę policyi, która niebawem wkroczyła w nocy do pałacu i spotkała chemika przy pracy nad materyałami eksplodującemi. Okazało się, że wyrabiał nitroglycerynę, dynamit i rtęć trzaskającą. Sprawa ta wydała się na kilka tygodni przed zamordowaniem cara, wskutek czego młody książę jest wielce zmitrężony. — Odbywają się bardzo często rewizye; nihiliści wydali proklamacyą, w któréj wyznaczyli Aleksandrowi 2 tygodnie czasu do nadania krajowi konstytucyi i wolności, nadto przestrzegają go przed podpisaniem wyroku śmierci na schwytanych przestępców politycznych.

W innym telegramie z dnia 21 bm. czytamy:

Téj nocy aresztowano wiele osób na Piaskach. Potwierdza się wiadomość, iż przed cerkwią twierdzy petropawłowskiéj aresztowano pomiędzy śpiewakami cerkiewnymi mężczyznę, który wcisnął się pomiędzy śpiewaków cerkiewnych przebrany w ich odzież. Czy przy nim znaleziono bomby eksplodujące — tego niewiadomo. Jest on tutejszym mieszczaninem.

— Pogłoska obiega, że jenerał Mroziński, aresztowany z powodu niedostatecznego zbadania mleczarni Kobozewa, usiłował odebrać sobie życie. — Petersburscy studenci zamyślają złożyć na grobie cara srebrny wieniec wawrzynowy. — St. Petersburger Ztg. donosi, że na Wasilim-Ostrowiu odkryto gniazdo nihilistów. Policyi podpadło, że bardzo często odwiedzały rozmaite osoby trafikę znajdującą się w domu Gołowa. Bardzo wielu młodzieńców aż do późnéj nocy zwiedzało tę trafikę. Początkowo sądzono, że tu odgrywają się sceny miłosne, gdyż właścicielką trafiki była kobieta, mająca przy sobie młodą piękną córkę. Późniéj dowiedziano się, że w trafice téj schodzą się nihiliści. W dniu 20 bm. odbyto rewizyą, przyczém znaleziono listy kompromitujące i mnóstwo ubiorów męzkich, peruki, brody. Właścicielkę nie przyznającą się do winy, aresztowano. Na ulicy Sagibeńskiéj odbyto także rewizyą; krótko przed rewizyą zginęła książka z nazwiskami lokatorów oraz sublokatorów.

— Goniec Urzędowy pisze: „Okazywanie pomocy młodym ludziom dla przejścia ze średnich zakładów naukowych do wyższych, stanowi jeden z obowiązków bezpośrednich, ciążących na kuratorach okręgów naukowych. Rekomendując Rysakowa, były kurator petersburskiego okręgu naukowego, książę Wołkoński, opierał się na następujących danych: na rekomendacyi dyrektora czerepowskiéj szkoły realnéj, rzeczywistego radzcy stanu Bielińskiego, który przedstawił Rysakowa kuratorowi, kiedy tenże odbywał rewizyą szkoły, w dniu 12 maja 1879 r., jako jednego z dwóch biednych a najlepszych uczniów, kończących w roku tym zakład, przyczém dyrektor prosił kuratora o wstawienie się za Rysakowem, ażeby przyjęto go do instytutu górniczego, i na świadectwie wydaném Rysakowowi przez szkołę realną, według którego z 9 przedmiotów kursu, jak również ze sprawowania, otrzymał stopnie celujące. W Czerepowie widział książę Wołkoński po raz pierwszy 17letniego Rysakowa.“

— Puszki z dynamitem znaleziono u Fesienki miały brzegi obmazane nitrogliceryną, a wewnątrz znajdowały się kawałki sukna napojone pyroksyliną. Pokazuje się więc, że było to coś na kształt bomb, może jeszcze nieskończonych. Znaleziono téż gwoździe nabojowe, podobne do gwoździ do podkuwania butów; łepki ich były zmoczone nitrogliceryną. W piecu znaleziono ślady spalonych papierów, a na stoliku i na etażerce książki treści naukowéj, oraz rysunek jakiegoś aparatu, widocznie elektrycznego. Podróżny aresztowany, na dworcu kolei Mikołajewskiéj w Moskwie, wiózł z sobą kufer, w którym znaleziono machinę wybuchową z aparatem zegarowym systemu Thomas'a. W Moskwie aresztowano téż kolporterów proklamacyi nihilistycznych.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 20 marca.

(Projekt posła Popiela utworzenia internatu nauczycielskiego we Lwowie. — Izba adwokatów w deputacyi do marszałka. — Gość pożądany. — Szkoła leśna).

(—) Pisałem wam niedawno o projekcie posła Popiela założenia we Lwowie internatu nauczycielskiego, a to kosztem kraju. Dziś dowiaduję się, że projekt ten odnośna komisya wydziału krajowego za praktyczny uznawszy, zaleciła przyjęcie jego — jest więc nadzieja, że sejm utworzenie takiéj instytucyi uchwali.

Opinia powszechna powitała tu ów projekt p. Popiela bardzo przychylnie. Pomimo jednak tego powszechnego uznania, jakiém się cieszy myśl p. Popiela, znalazło się u nas pismo, które wierne swoim żydowsko-liberalnym zasadom, ośmieliło się potępić projekt — a dla czego? Oto projekt ów jest dziełem tak zwanych Stańczyków, ergo zdaniem owego pisma musi być złym! Następnie zarzuca owe pismo projektowi wsteczną tendencyą — odradzając od tworzenia takiéj instytucyi, w któréj pod kierunkiem Jezuitów odbywać się będą praktyki religijne — propagować zasady serwilizmu, krzewić obskurantyzm, — słowem, że instytucya ta oddziała tak pod względem moralnym jak materyalnym tylko szkodliwie na nasze społeczeństwo (?). — Prawdziwie studenckie elukubracye. O ile bowiem z projektu wnosić można, internaci umieszczeni w owym projektowanym zakładzie, znajdą skromne utrzymanie i spokojne miejsce do nauki, a za te wszystkie dobrodziejstwa obowiązani będą odwdzięczać się przełożonym posłuszeństwem, prowadzeniem wzorowém, moralném i bogobojném. Nie wiemy rzeczywiście, zkąd owe pismo zaczerpało pewność co do kierownictwa w zakładzie przez OO. Jezuitów, skoro statuta zakładu nic o tém nie mówią.

Tutejsza izba adwokatów składała wczoraj panu marszałkowi życzenia swoje jako dawnemu towarzyszowi jednego zawodu. Na czele deputacyi byli p. Madejski, prezes, i kilkunastu mecenasów, pomiędzy nimi kilku szkólnych kolegów marszałka. Na serdeczną przemowę p. Madejskiego odrzekł marszałek, dziękując za objawy sympatyi, z jaką go wszystkie warstwy społeczeństwa naszego witają i zaręczając, że jak dotąd, tak i nadal celem jego każdéj pracy będzie dobro kraju. Przyjęcie trwało przeszło godzinę — poczém deputacya pożegnała marszałka.

Od soboty bawi w murach grodu naszego gość pożądany — gość, dla którego każde polskie serce tętni szczerą miłością i niekłamaném przywiązaniem. Biskup krakowski ks. Albin Dunajewski zaszczycił gród nasz swoją bytnością — chcąc odwiedzić ks. Waleryana Kalinkę, swego długoletniego przyjaciela. Wczoraj ksiądz Biskup złożył wizytę marszałkowi, a po południu był na nieszporach w kaplicy OO. Zmartwychwstańców przy ulicy Piekarskiéj, gdzie po wysłuchaniu kazania ks. Bakanowskiego, zaintonował osobiście przed ołtarzem hymn suplikacyjny „Swięty Boże.“

Nasza szkoła leśna — umieszczona dotąd bardzo nieodpowiednio w realności na ulicy Św. Mikołaja — ma wkrótce, jak słyszę, przenieść się do realności przy ulicy Piekarskiéj, dawniéj Klimowicza — którą hr. Włodzimierz Dzieduszycki za porozumieniem z wydzialem krajowym — nabyć miał na wyłączną własność szkoły.

Praga czeska, 21 marca.

(XX) Na wczorajszém zebraniu „czeski klub“ na wniosek docenta uniwersytetu, dr. Kalonka, uchwalił rezolucyą następującéj treści: „Klub czeski wypowiada najwyższe oburzenie z powodu zbrodni, któréj ofiarą padł car Aleksander II, a to tém więcéj, gdyż przypomina sobie wielkie czyny cesarza, który oswobodził miliony włościan z poddaństwa, przyczynił się do uwolnienia ludów, które dotąd jęczały pod jarzmem tureckiém, i ponieważ można było spodziewać się, że car byłby uskutecznił reformy w duchu wolnomyślnym.“ Tu położymy znak zapytania. W każdym razie można zaznaczyć, że rezolucya nie wspomina o nowym cesarzu i nie prawi mu komplementów, na które nie zasługuje dotąd. Dzisiejsza depesza petersburska dozwala się téż domyślać, że nowy rząd rosyjski, jak dawniejszy, przyczyn nihilizmu i zamachów dopatruje się głównie w agitacyi zagranicznéj a nie chce zrozumieć, jak głęboko przyczyny te zakorzenione w nienaturalnym państwowym i socyalnym ustroju Rosyi. Zapewne w Genewie, w Paryżu i w Londynie „rezydują“ naczelnicy międzynarodowéj rewolucyi, ale czyliż w Petersburgu nie istnieje gniazdo rewolucyjne, niebezpieczniejsze, aniżeli owe zawiązki na zachodzie? I czyliż więc inne mocarstwa nie miałyby prawa skarżyć się przedewszystkiém na nihilizm, wiejący od Rosyi?

Wczoraj zebrało się kilku mieszczan tutejszych u prałata Stulca, celem narady co do deputacyi w sprawie świętych apostołów Metodego i Cyryla. Jak się zdaje, z duchowieństwa i z mieszczaństwa tutejszego udział w deputacyi będzie bardzo silny. Natomiast dotąd żaden członek arystokracyi nie uczynił w téj mierze przyrzeczenia. Także w Krainie Słowieńcy zamyślają przyłączyć się do deputacyi. Biskup diakowarski ks. Strossmayr ogłosił w téj sprawie bardzo piękny list pasterski i w liście do ks. Stulca radośnie przystał na myśl deputacyi. Odebrałem jednak temi dniami list od jednego z najznakomitszych posłów chorwackich, który mi donosi, że z powodu naprężonych stósunków politycznych i socyalnych w Zagrzebiu ani sam nie może wziąć udziału w deputacyi, ani téż dotąd od innych posłów nie otrzymał przyrzeczenia.

Wiedeń, 21 marca.

(*) Kilka szczegółów w sprawie zaniechanego wspomnienia dla cara Aleksandra II mam dziś z ust samego marszałka p. Smolki, z którym zaraz na początku byłbym się zniósł w téj sprawie, gdybym w ogóle mógł był w tych dniach opuszczać mieszkanie. Jeżeli do rzeczy całéj gdzieśkolwiek przywięzują w ogóle niejaką ważność, natenczas i oświadczenia, jakie pan Smolka w obec mnie uczynił, za ważne poczytać należy; i dla tego podaję je nieco post festum wprawdzie, ale bądź co bądź jeszcze nie zapóźno. Pan Smolka rozważał kwestyą poświęcenia czy nieposwięcenia zamordowanemu carowi wspomnienia zaraz po przeczytaniu telegramów w dziennikach, rano, na kilka godzin przed zagajeniem posiedzenia Izby poselskiéj, a więc z własnéj inicyatywy, nie czekając z nikąd propozycyi, tak, że gdy następnie rzeczywiście z propozycyą, to jest z żądaniem wspomnienia doń przystąpiono, miał już gotową na to odpowiedź odmowną, i gdy, jak wiadomo, targować się z nim poczęto, miał gotowe argumenty na zbicie motywów tego żądania, które to argumenty, co także już wiadomo, potwierdził ostatecznie hr. Taaffe. Nakłoniły zaś pana Smolkę do zaniechania wspomnienia między innemi te ważne względy, że po pierwsze można było obawiać się demonstracyi przeciwnéj od sejmu węgierskiego, gdyby w parlamencie austryackim było wspomnienie, i że po drugie p. Smolka uważał się poprostu za niekompetentnego do urządzenia takiéj manifestacyi w parlamencie austryackim, albowiem w obec panującego w monarchii austro-węgierskiéj systemu dualistycznego ani tenże parlament, ani sejm węgierski nie może być wyrazem jakichkolwiek sentymentów w monarchii na zewnątrz; składniki zaś téj monarchi, to jest państwo austryackie, czyli przedlitawskie i państwo węgierskie, czyli zalitawskie, dla zagranicy wcale nie istnieją. Tu tylko w imieniu monarchii coś stać się mogło, — a jedynie kompetentnym do tego jest sam cesarz jako jedyny piastun i reprezentant jedności monarchii. Pan Smolka mniema téż, że zachowanie jego w téj sprawie cesarz uważa za prawidłowe i właściwe; a może p. Smolka mieć słuszne do takiego mniemania pobudki, bo był tych dni u cesarza przedstawić siebie i wogóle całe nowe prezydyum Izby poselskiéj. Przyjęcie, jakiego doznał p. Smolka, było jak najłaskawsze.

Przy téj sposobności cesarz w rozmowie z p. Smolką potrącił o skandale parlamentarne i wynurzywszy przedewszystkiém nadzieję, że p. Smolce powiedzie się trzymać namiętności stronnictw na wodzy i wpływać na nie pojednawczo, dodał jednak, że nie wątpi, iż p. Smolka w razie potrzeby będzie umiał użyć energii. Wspomnieniem o dawnéj znajomości swéj z p. Smolką, które cesarz zawsze ma na ustach, ilekroć widzi się z naszym zacnym weteranem parlamentarnym, a które odnosi się do powitania Franciszka Józefa przez deputacyą rejchstagu kromieryskiego z Smolką na czele w r. 1848 w Ołomuńcu jako nowego cesarza, monarcha pożegnał nowe prezydyum Izby.

Pan Smolka jako marszałek czuje się nieszczęśliwym; nie aspirował do tego urzędu ciernistego i byłby wolał, aby go był minął ten kielich. Z rezygnacyą poddał się postanowieniu prawicy, która nie znalazła w swém łonie nikogo właściwszego na marszałka; z rezygnacyą téż krzyż swój znosi. Nie osładzają mu go całe stosy listów i telegramów gratulacyjnych, które dzień w dzień jeszcze otrzymuje z okoliczności wyboru swego na marszałka, a to nawet z Francyi, z Belgii, z Szwajcaryi, z Włoch, z Niemiec itd., od znajomych i nieznajomych. Rozumie się, że przeważna ich część pozostaje bez odpowiedzi; ale są i takie, na które koniecznie odpowiedzieć trzeba; to zaś przyczynia mu pracy, któréj i tak ma dosyć.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby znajdują się między innemi obrady nad ustawą o ogólnéj sumie podatku gruntowego. Biuro p. Smolki jest już dziś w formalném oblężeniu przez posłów z lewicy, chcących zapisać się do głosu; p. Smolka jednak stósownie do regulaminu nie przyjmuje dziś tych zgłoszeń, dopiero jutro je przyjmie. Trudno pojąć, coby panowie ci mogli powiedzieć jeszcze nowego w téj sprawie.

ZIEMIE POLSKIE.

* Kuryer Warszawski donosi, iż podobno w uniwersytecie warszawskim i w gimnazyach zajdą niektóre zmiany. Wykład języka polskiego w gimnazyach i szkołach realnych ma być podwyższony z 12 do 17 godzin tygodniowo i stanie się obowiązującym. Wykład ten jak i objaśnienia odbywać się będą w polskim języku. W uniwersytecie warszawskim obsadzoną zostanie katedra literatury polskiéj. Podobno nawet dziekani uniwersytetu zajmują się wyborem profesora.

— Niedogodność. Pod tym nagłówkiem piszą Nowiny co następuje:

Depesze, przychodzące do nas i do znajomych naszych z Petersburga, są pisane w najrozmaitszych językach, widzieliśmy niektóre depesze czeskie, serbskie, niemieckie, francuzkie i polskie.

Z Warszawy jednak do Petersburga, czy to dla zwyczaju, czy dla innych jakich względów, można telegrafować w różnych językach, byle nie po polsku?!... Rzecz szczególna — prędzéj nie dziwilibyśmy się, gdyby w stolicy Rosyi telegrafista nie mógł wysyłać depeszy w obcym mu języku, ale u nas, gdzie większość wysyłających telegramy zna język nasz doskonale, to nie do pojęcia. Wszak na to rozkazu nie ma, prawo mówi najwyraźniéj, że „telegrafować można we wszystkich językach, które używają w pisowni zgłosek łacińskich,“ a my przecież zgłosek chińskich nie używamy!..

Nie jest to żadna nowina, że czynownicy rosyjscy nie stósują się do przepisów!

— Dnia 18 b. m. była u księcia Albiedyńskiego deputacya złożona z 50 kupców warszawskich, w których imieniu przemówił pan Mieczysław Epstein, prezès giel-

dowego komitetu, 19go zaś przedstawiła się deputacya Niemców przebywających w Warszawie.

NIEMCY.

* Berlin, 22 marca. Przemówienie dr. Windthorsta. Na poniedziałkowém posiedzeniu parlamentu przy trzeciém czytaniu etatu przemówił w dyskusyi ogólnéj pomiędzy innemi także poseł Windthorst; przemówienie to, które wczoraj mogliśmy tylko podać w głównych zarysach, brzmi wedle stenograficznych zapisków w obszerniejszém streszczeniu, jak następuje:

P. Rickertowi — tak rozpoczął przywódzca centrum — który żąda, abym przemówił w formie grzecznéj, odpowiadam, iż w ogóle jest moim zwyczajem być grzecznym i kolega Rickert mógłby pod tym względem trochę się odemnie nauczyć. (Wesołość; — bardzo słusznie!) Dziwię się, że poprzedni mówcy poruszyli z ogólnego stanowiska tak wiele bardzo różnorodnych rzeczy, podczas gdy obecnie mamy w trzeciém czytaniu obradować nad etatem. W etacie, który nam rząd przedłożył, chciałem ja i moi przyjaciele poczynić pewne oszczędności, ale mało znaleźliśmy w téj Izbie poparcia. Żałujemy tego wielce, ponieważ i dziś jestem przekonany, że ograniczenie wydatków jest niezbędném. Bez oszczędności niepodobna polepszyć naszych finansów.

(Słuchajcie! na lewicy.)

Z publicznemi finansami ma się tak samo rzecz, jak z prywatnemi: jeśli trudno o nowe dochody, wtenczas trzeba ograniczyć w pierwszym rzędzie wydatki. Uganianie się za wyszukiwaniem nowych podatków jest dla mnie wstrętném. Zezwoliliśmy już na większe dochody: trzeba koniecznie zaczekać, czy one nie wystarczą, a nie myśleć ciągle o nowych podatkach. Z dwóch powodów poprosiłem o głos: chciałem najprzód oświadczyć, że nie życzę sobie projektów nowych podatków i że trzeba ograniczyć wydatki, o czém jednak część Izby słuchać nie chce.

(Głos: Czy prawica?)

Panowie, o których tu mówię, sami się tego domyślą.

(Wesołość.)

Nie potrzebuję ja jednak patrzeć na prawą stronę; przedemną dość wielu siedzi wrogów oszczędności.

(Gdzie? Czy w centrum?)

Panowie z centrum nie siedzą przypadkowo za mną, lecz obok mnie.

Następnie chciałem powiedzieć słów kilka o napaściach, skierowanych w Izbie przeciw prawodawstwu o cłach z r. 1879. Kiedy się słyszy wywody tych panów, to możnaby sądzić, że zaprowadzono cła lekkomyślnie, bez potrzeby, a nawet mimo to, że w skarbie była przewyżka. Tak się jednak rzeczy nie mają. Cła jak panowie wiecie rozpadają się na cła ochronne i finansowe. Pierwsze z nich uchwaliła Izba głównie dla tego, aby podnieść krajowy przemysł i rólnictwo. Mimo krytyk, jakie tu z powodu zaprowadzenia ceł słyszałem, nie mogę nabyć przekonania, iżby już teraz można stanowczy wydać sąd o szkodliwość ceł.

(Bardzo słusznie na lewicy.)

Dopiero, kiedy system celny tak długo będzie istniał, jak istniał system przeciwny, wtenczas dopiero będzie można ustanowić ankietę, czy cła były zgubne, lub korzystne. Antagoniści zapominają, że cła uchwalono w chwili, kiedy przemysł i rólnictwo w największym znajdowały się upadku. Czy można się dziwić, że wobec upadku przemysłu i rólnictwa, wobec klęski, która była następstwem dawniejszego systemu, uczyniono próbę z innym systemem? Jest to rzeczą pewną, że cła powstrzymały dalszą klęskę, i to już przemawia o wielkich korzyściach ceł ochronnych. Ale i w innych kierunkach podstęp jest widoczny, tylko, że te sfery, które z ceł większe odnoszą korzyści, milczą o tém. Mógłbym panom przeczytać różne listy prywatne, które to stwierdzają.

A więc są już pewne rezultaty i dla tego nie mogę pojąć tych ustawicznych krytyk nowéj polityki celnéj! Jeśli słyszę, że kolega Bamberger, Richter i Rickert proszą o głos, to jestem przekonany, że będzie wielka lamentatio Jeremiae o cłach.

(Wesołość.)

Nie uchwalono ceł finansowych, aby obciążyć kraj nowemi podatkami, ale dla tego, że najprzód poszczególne państwa, a następnie cała Rzesza koniecznie musiały mieć większe dochody. Ponieważ podwyższenie stałych dochodów było niemożliwe, dla tego trzeba się było uciec do podatków niestałych. Niedobór ten sprowadziła gospodarka liberalna

(bardzo słusznie! na prawicy i w centrum)

i dla tego uchwaliliśmy nowe podatki, — a za to jeszcze cierpieć musimy wyrzuty. Pan Rickert zgodził się na zwiększenie wojska, podczas gdy my chcieliśmy pewne dochody z nowych podatków poszczególnym przekazać państwom, aby spłaciły swe długi. Za to, iż nie chcieliśmy zwiększenia siły zbrojnéj, p. Rickert, bardzo namiętnie wystąpił przeciw nam, ten p. Rickert, który do czynienia takich zarzutów najmniejszego nie ma prawa. Słuszna była nasza obawa, któréj dałem wyraz, aby zwiększone dochody zamiast iść do państw związkowych nie przepadły w ministerstwie wojny.

(Wesołość.)

Obawy te się ziściły; p. Rickert i panowie narodowo-liberali przeznaczyli dochody na cele, na które nie były przeznaczone.

(Bardzo słusznie! w centrum.)

Jeśli inne państwa wobec nas zasłaniają się cłami ochronnemi, to czy my mamy na łup wydać tym państwom nasz handel? Jeśli kolega Rickert i jego zwolennicy chcą swe zasady propagować, to niech się udadzą do Rosyi, Austryi, Francyi — tam niech wykładają swe teorye o wolnym handlu.

(Wesołość.)

Same cła nie podniosą przemysłu i handlu — o tém wiem ja dokładnie. Trzeba dla tego téż o innych pomyśleć środkach, trzeba tak w administracyi państw jak gmin zaprowadzić większą oszczędność: a nawet ta oszczędność potrzebna jest w stósunkach prywatnych. Będzie wtenczas większe wśród ludności zadowolenie. Wreszcie zadowolenie jeszczeby się zwiększyło, gdyby w dziedzinie kościelnéj to uczyniono, — czego się słuszność domaga.

(Głos: aha!)

Wiem ja panie Rickert, iż poruszenie téj kwestyi nie mile dotyka pana, ale mimo to nie przestanę o tém mówić. Powtarzam, że stósunki kościelne niewątpliwie przyczyniają się w czasach obecnych do zwiększenia niezadowolenia

(bardzo słusznie!)

i dla tego dziwię się, że ci politycy, którzy na wszelkie sposoby przez podatki i inne instytucye chcą polepszyć sytuacyą, usiłują obecnie, jak to i dawniéj czynili, przytłumić życie kościelne. Jest w tém widoczne przeciwieństwo i dla tego wzywam usilnie tych panów, którzy chcą polepszenia stósunków, aby i w tym kierunku starali się o zmianę.

(Jakiś głos się odzywa).

Słyszę słowa przyrzekające to uczynić. Przyjmuję każdą pomoc, ale w czynie, nie w słowach tylko.

Na zakończenie powtarzam jeszcze: Panowie przez swe zaczepki, skierowane przeciw cłom ochronnym, pracujecie na korzyść przyszłych wyborów: ludność wam uwierzy, że nędza, jaka jeszcze jest, z ceł powstała; ale i ja przyrzekam wam, że jak tylko zbliżą się wybory, to i ja ukażę się na zgromadzeniach i przedłożę ludziom stósunki z mego punktu widzenia. Jestem téż przekonany, że po wysłuchaniu mnie powiedzą: stary ma przecież słuszność.

— Cesarz Wilhelm skończył dziś 84 lata. W dniu tym składali mu najprzód życzenia członkowie domu królewskiego, następnie wyżsi dostojnicy wojskowi itd. Uroczystość wojskowa odbyła się w zwykły sposób. — Wyższe zakłady naukowe święciły dzień urodzin cesarza stósownemi przemowami. W gmachu uniwersyteckim przemówił profesor Curtius „O zapatrywaniach starożytnych na państwo;“ minister Puttkamer był obecny na tym obchodzie. W całych Niemczech obchodzono dzień ten uroczyście.

FRANCYA.

* Komuniści. Cała redakcya czasopisma Citoyen podpisała artykuł, w którym czytamy te słowa: „Cała redakcya uważa za obowiązek honoru oświadczyć, iż solidaryzuje się najzupełniéj z zasadami, wyrażonemi w artykule, o który nas zaskarzono. W karze, wymierzonéj dnia 13 bm. carowi w Petersburgu, widzimy męzki i prawowity bunt ludzi knutowanych przeciw knutującym, dręczonych przeciw katom, — ludu rosyjskiego przeciw rosyjskim carom. My, synowie rewolucyi francuzkiéj, my, którzy te zasady nie na samych tylko ustach nosimy, ale głęboko je w sercach naszych wyryliśmy, my, którzy pragniemy, aby Francya była wzorem ludów, postrachem ciemiężców, podporą uciemiężonych, przyklasnęliśmy téj walce obywateli, znużonych niewolą a chcących zerwać kajdany i dowieść swego prawa do wolności — i nadal téż przyklaskiwać im będziemy.“

Tak piszą nihiliści, szanowna Norddeutsche Allg. Ztg.!

TELEGRAMY.

Peszt, 23 marca. Minister złożył dziś w Izbie niższéj projekt do ustawy o zawieraniu związków małżeńskich pomiędzy chrześcianami i żydami, jako téż projekt do ustawy o ślubach cywilnych, zawartych za granicą.

Białogród serbski, 22 marca. Skupczyna przyjęła 98 przeciw 48 głosom konwencyą kolejową. (Przesilenie ministeryalne zostało w ten sposób usunięte).

Lizbona, 22 marca. Izba panów odrzuciła 50 przeciw 49 głosom wniesione w Izbie przeciw ministerstwu wotum nagany. Z większością głosowało dwóch ministrów. Jak słychać, ministerstwo podało się do dymisyi.

Paryż, 22 marca. Z Madrytu nadeszła tu wiadomość, iż w pobliżu pałacu księcia Ossuna znaleziono bombę z zapalonym lontem. Bombę oddano na policyi.

Bukareszt, 22 marca. Dziś skończyły się rozprawy sądowe w procesie przeciw Petrasu i towarzyszom, oskarżonym o udział w zamachu na prezesa ministerstwa Bratiano. Petrasu skazany został na 20 lat do ciężkich robót, wspólnicy jego Patescu i pop Carlovu, którym przyznano okoliczności łagodzące, na 9 lat do ciężkich robót.

Carogród, 22 marca. Delegowani tureccy przedłożyli wczoraj ustnie ambasadorom w kwestyi grecko-tureckiéj ostateczny projekt Porty. Dziś odbyli ambasadorowie konferencyą w celu ułożenia sprawozdania, które przesłane zostanie rządom mocarstw europejskich. Konferencya trwała godzin cztery. Na żądanie Porty odroczono układy na dzień dzisiejszy. Delegowani tureccy przedłożą zapewnie piśmienny projekt, zawierający maximum ustępstw Porty.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 23 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał ministrowi stanu i rólnictwa, domen i lasów dr. Luciusowi oraz sekretarzowi stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, ministrowi stanu Boetticherowi order orła czerwonego drugiéj klasy z liściem dębowym.

* **Odezwa.** W Wrocławiu znajduje się jeden z rodaków naszych, zasłużony wielce około rozwoju tamtejszych stowarzyszeń polskich, mianowicie około Towarzystwa przemysłowego, — rzemieślnik w wieku już podeszłym — w wielkiéj biedzie i w niebezpieczeństwie utraty warsztatu i narzędzi rzemieślniczych i tego trocha sprzętów domowych, bez których obyć się nie może. Człowiek, który Polakom wiele dobrego czynił — który pożyczał a nie odbierał, który już w dniach niedostatku własnego zastawił kożuch, aby wesprzeć młodego rodaka w większym jeszcze zostającego niedostatku, człowiek, którego się rodzina jego, narodowości niemieckiéj, wypiera i wesprzeć go nie chce dla tego, że jest Polakiem — na stare lata upada pod brzemieniem niedostatku i kłopotów. Do tych, którzy go znają, którzy dobrze wiedzą, jak w Wrocławiu popierał zawsze sprawę naszę — i do tych, którzy aczkolwick nie znając tego starca, ze słów powyższych uznają usługi jakie świadczył Polakom, odzywamy się z prośbą, aby go wesprzeć zechcieli.

Na rodaka w Wrocławiu złożyli u nas: N. N. marek 30, X. X. m. 3. Razem 33 marki.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 272 marek 36 fen. Dziś nadesłali: Kaźmirz Chłapowski z Kopaszewa 50 mrk. Razem 322 marek 36 fen. — „Św. Jozafacie módl się za nami!“

* **Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającéj w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 11 marek 30 fen. Dziś nadesłał X. X. z Poznania 3 m. Razem 14 marek 30 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!

* **Teatr.** Pan Rapacki w roli dr. Vauclin'a w Safandułach zachwycał wczoraj przez cały wieczór publiczność. Wyborna charakterystyka zewnętrzna, nieporównana mimika i ta właściwa wielkiemu artyście równowaga i spokój, który cechuje jego grę w najefektowniejszych chwilach: oto środki, któremi p. Rapacki osięga zwykle najświetniejsze sukcesy, a któremi i wczoraj zdobył sobie od razu sympatyą widzów. Wyszczególniać tutaj specyalnie wszystkich zalet gry znakomitego artysty nie będziemy, bo należałoby chyba iść krok w krok za każdém jego poruszeniem na scenie i wyliczać te wszystkie drobnostki, któremi tak wybornie, każdą w swojém miejscu i czasie, posługiwać się umie, a które razem wzięte, nadają grze p. Rapackiego tak wielki urok naturalności i prawdy. Największém powodzeniem cieszyły się: scena z wistem, gdzie brakło chyba Zółkowskiego i Ostrowskiego do kompletu, koniec pierwszego aktu, pierwsze sceny drugiego, scena z margrabim, Małgorzatą i Cavalierem, wreszcie chwila, w któréj rozprawia się ostatecznie z margrabim i wytyka mu jego egoistyczne zamysły.

Publiczność rzęsistemi oklaskami powitała gościa za pierwszém jego ukazaniem się na scenie, a i następnie w ciągu gry często i hojnie go niemi darzyła.

W naszych artystach znać było godne pochwały usiłowania, aby p. Rapackiemu sekundować jak najlepiéj. Panią Linkowską i p. Jejdego powinniśmy jednak ostrzedz przed zbytkiem szarżowania, które wcale nie bawi widza; p. Kałużyńska winna koniecznie nabyć większéj swobody ruchów.

* **Zapytują** nas, w jakim celu w wczorajszym artykule o oszczerstwie Norddeutsche Allgem. Ztg zamieściliśmy nazwisko Westerwella? Oto dla tego położyliśmy nazwisko to obok „konspiracyi z czasów Bärensprunga“ i Nobilinga, że te same żywioły, które z Nobilinga chciały zrobić Polaka, dla tego, że ojciec jego mieszkał w Chraplewie, które daléj wymyśliły ową konspiracyą polską z czasów Bärensprunga — chciały również Westerwella wykierować na skrytobójcę i przyczepić go do „poły“ Polakom, jak Kullmanna do „poły“ centrum. Po tych trzech przykładach usiłowania wciągnięcia Polaków w sferę skrytobójstw i konspiracyi, wymieniliśmy daléj nazwiska nihilistów Deutscha, dr. Weimara, Goldenberga, Hartmanna, których narodowość niemiecka rzeczywiście nie zdołała odczepić od swéj poły.

* **Zwracamy uwagę** na koncert, jaki w przyszłym tygodniu daje na sali bazarowéj ośmioletnia fortepianistka Ilona Eibenschütz, Węgierka. Pomimo młodego swego wieku gra mała fortepianistka wszystko z pamięci, jak np. Włoski koncert Bacha, polonez Chopina, walec cis-mol Chopina itd. Ze śpiewem wystąpi panna Seeger, uczennica pani Viardot z Paryża; panna Seeger posiada sławę znakomitéj śpiewaczki koloraturowéj.

* **Donosiliśmy** w zeszłym roku, że celem utrzymania pomnika Fryderyka Chopina, znajdującego się na cmentarzu paryzkim Père-Lachaise, otwartą została składka publiczna u wydawców dzieł muzycznych Durand, Schrenererk & Comp. w Paryżu. Otóż składkę tę w tych dniach zamknięto i komitet, w skład którego wchodzili ks. Czartoryski, Eichtal, Franchomme i Gaward, oraz księżna Marcelina Czartoryska, baronowa N. Rotszyld i pani Dubois, postanowił sumę zebraną oddać firmie wielkiéj fabryki fortepianów Pleyela. Reprezentant téj firmy Wolf zobowiązał się za sumę zebraną zakupić rentę i z dochodu utrzymać nagrobek, którego istnienie zostało tym sposobem zabezpieczone.

* **Popis publiczny** szkoły wieczornéj Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się dnia 4 kwietnia o godzinie 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa (Stary Rynek nr. 28).

Porządek popisu:

Klasa II. Polskie p. Krzeszkiewicz, Rachunki pan Seyda.

Klasa I. Niemieckie p. Kociałkowski, geometrya pan Seyda, rachunki i buchalterya p. Krzeszkiewicz.

Po egzaminie nastąpi rozdanie nagród i świadectw uczniom Szkoły wieczornéj. — Rozpoczęcie kursu latowego nastąpi w poniedziałek dnia 25 kwietnia. — Nowi uczniowie zgłosić się powinni w dniu tym do szkoły, która jest przy ulicy Szkólnéj nr. 1.

* **Rybacy** nasi zamyślają utworzyć polskie stowarzyszenie rybackie na całą Wielkopolskę i w tym celu rozpoczęli rokowania z wybitniejszymi rybakami z prowincyi.

* **Woda w Warcie** wzrosła od wczoraj bardzo znacznie; dziś zrana doszła do 10 stóp 9 cali; w południe zaś do 11 stóp. W przeciągu więc jednéj doby wzrosła woda o 1 stopę.

* **Nie ma prawie dnia,** w którymby przez Poznań nie przejeżdżali wychodźcy z prowincyi do Ameryki. W poniedziałek widziano na dworcu około 60 takich wychodźców, a wczoraj mniéj więcéj tyluż.

* **Z Lauenburga** wyjechało w tych dniach około 300 wychodźców do Ameryki, a niebawem ma tamże wyjechać około 600. — Z Westfalii skarżą się również na liczne wychodźtwo włościan.

* **W Międzyrzeczu** odbył się w dniach 15 i 16 bm. egzamin abituryencki. Z powodu słabości prowincyonalnego radzcy szkólnego Poltego przewodniczył egzaminowi temu dyrektor tamtejszego gimnazyum dr. Mara. Wszyscy abituryenci, w liczbie 12, otrzymali świadectwo dojrzałości; jednego z nich zwolniono od egzaminu ustnego.

* **Hubie** położonéj we wsi Strzelcach pod Mogilnem pod Nr. 27, a należącéj do Fryderyka Mühlbradta nadała rejencya bydgoska nazwę Luisenhof. Huba ta pozostaje jednakowoż w związku komunalnym z gminą Strzelecką.

* **Otrzymaliśmy** sprawozdanie dyrekcyi Tow. Naukowéj Pomocy dla młodzieży Prus Zachodnich za r. 1880, z którego wyjmujemy następujące daty. Dochód tegoroczny wynosił 7591 marek 46 fen., rozchód zaś 6230 m. 69 fen., remanent więc wynosi 1360 marek 77 fen. Członków liczy Towarzystwo ogółem 703, którzy opłacają 5551 m. 25 fen., zaległości wynoszą 438 marki 75 fen. w roku bieżącym, a z roku zeszłego 107 marek; nadzwyczajne składki wyniosły 31 m. 5 fen. Towarzystwo wspierało 11 medyków, 14 filozofów, 3 prawników, 2 teologów, 2 techników; gimnazyastów w Chełmnie 11, w Chojnicach 7, w Toruniu 1, w Lubawie 2, w Wejherowie 7, w Brodnicy 2.

Prezesem Towarzystwa jest p. Donimirski, głównym kasyerem i sekretarzem p. dr. Czapla.

* **Z Brodnicy** donoszą do Gaz. Tor. o strasznéj zbrodni popełnionéj w dominium S. Kowal dominialny, który był przez dłuższy czas wdowcem, pojął drugą żonę, aby zastąpiła matkę trojgu niedorosłym dzieciom. Niestety zawiódł się w wyborze. Macocha biła i głodziła dzieci, a najstarsze, 11 letnie dziewczę, wygnała spać na strych podczas najtęższego mrozu, nie dając mu nic do okrycia. W końcu zeszłego tygodnia znaleziono tam biedną sierotę nieżywą. Teraz wzięła się macocha do uprzątnięcia 5 letniego chłopczyka, którego na wpół zgłodniałego zamknęła w szufladzie od szafy, aby go udusić. Przypadkiem usłyszał czeladnik kowalski jęczenia chłopca w szufladzie, skoczył więc czemprędzéj i uwolnił biedactwo z okropnego położenia. Niestety ratunek przybył już zapóźno, bo chłopiec tak już był umęczony, że wkrótce zmarł. Gdy to doszło do wiedzy właściciela wsi, kazał natychmiast wyprowadzić ze zbrodniczego domu ostatnie dziecko, chłopca, i oddał go pod opiekę innéj rodziny, równocześnie przecież doniósł o wypadku prokuratoryi. Ubiegłéj środy udała się komisya sądowa na miejsce zbrodni, aby odbyć sekcyą dwóch trupów. Skopano ciała, lecz zwłoki dziewczynki tak już były zepsute, że nie można było skonstatować powodu śmierci, ale co do chłopca przekonano się, że został uduszony. Okrutną kobietę oraz jéj małżonka natychmiast związano i odstawiono do tamtejszego sądu kryminalnego.

* **Do Święcian,** miasteczka w gub. Wileńskiéj w biały dzień około godz. 3 wpadł wilk wściekły i pokąsał kilkanaście sztuk rozmaitych zwierząt i kilkoro dzieci. Wilka w końcu ubito.

* **Z Kalisza** donoszą, że dyrektor bawiącego tam towarzystwa prowincyonalnego p. Puchniewski, chcąc powetować choć w części straty, ponoszone przez siebie w skutek zawieszenia widowisk publicznych, zamierza na ten czas udać się do Księstwa naszego, i w tym zamiarze wyjechał na zwiady do Ostrowa i Pleszewa.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 24 marca, św. Ireneusza b. Wschód słońca o godzinie 5 minut 57. Zachód o godzinie 6 minut 17.

Długość dnia 12 godzin 20 minut.

Wypadki historyczne. 1545 Przymierze w Preszowie z Węgrami i Czechami. — 1626 Zdobycie Pucka. — 1794 Powstanie Kościuszki w Krakowie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Na **Pisma ś. p. ks. Prałata Kośmiana** złożyli przedpłatę w ilości 10 marek za 3 spore tomy: **X. X. dawny uczeń śp. ks. Kośmiana 1 egz.**

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 23 marca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Knorr z Lusowa, Nieżychowski z Granówka, Jarochowski z Sokolnik, Potworowski z Kosowa, Wize z żoną z Michorzewa, Łubieński z Dolnik, bracia Jasińscy i Józefowicz z Warszawy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, 21 marca. (Targ na bydło). Na sprzedaż spędzono: 2443 wołów, 7461 świń, 1413 cieląt, 13,317 skopów. Sprzedaż wołów szła słabo, tylko za gatunek I, którego bardzo mało było na targu, płacono cokolwiek lepsze ceny. Płac no za najlepszy gatunek 56—58, za II 48—58, III 43—45, IV 30 do 35 m. za 100 funt wagi mięsnéj. — Przy wielkiéj liczbie spędzonych świń handel w stósunku do zeszłego tygodnia rozwijał się spokojnie, a ceny spadły; płacono za najlepsze meklemburgskie 60—61, ciężkie delikatne świnie wiejskie 57—58, lekkie 54—55, rosyjskie wedle dobroci 46—54 m. za 100 funt. wagi żywéj z 20 prct. tary, za bakońskie płacono 57—58 m. przy 35—40 funt. tary. — Cielęta powoli sprzedano; za najlepszy towar płacono 55, za średni i pośledni wedle dobroci 35 do 50 fen. za 1 funt wagi mięsnéj. — W sprzedaży skopów wielką odgrywały rolę nie tylko ilość spędzonych, ale nadto niepomyślne sprawozdania z Paryża i Londynu, tak że dziś płacono za najlepsze jagnię 55, najlepsze skopy 50, a pośledniejsze tylko 40—45 fen. za funt wagi mięsnéj. Bank rólniczy spędził 238 wołów, 472 świń, 205 cieląt i 1005 skopów, ogółem wartości 165,000 mrk.

Poznań 23 marca 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 51,90 marek, marzec 51,90, kwiecień 52,10, maj 52.70, czerwiec 53,30, lipiec 53,90, sierpień 54,40, kwiecien-maj 52,40.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 23 marca 1881.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	21	30	19	20	17	20
Żyto	- -	20	—	19	10	18	50
Jęczmień	- -	16	—	15	—	14	60
Owies	- -	16	50	15	20	14	—
Groch wrzący	- -	18	50	17	50	17	—
Groch na paszę	- -	16	50	15	80	15	20
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	10	60	9	60	9	—
Łubin niebieski	- -	9	50	9	—	8	40
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	15	20	14	80	14	20

Wilgotne zborze niżéj cen notowanych.

Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań** 23 marca. 4% listy zastawne poznańskie 99,80. 4% listy rentowe pozn. 100,—. 5% powiatowe obligacye 104,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 100,30. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 72,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52,—. Poznański bank prowincyonalny 117,—. 4% pożyczka państwa 100,80. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,60, 3½% oblig. długu państw. 97,60. Marchijsko-pozn. 27,50. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 101,75. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,50 Austr. noty bankowe 174,60, Polskie likw. listy 56,—, Rosyjskie bankowe noty 209,80 marek.

Bydgoszcz 22 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 190—200 płc. ciemniejsza i szklista 200—210 pośledna 160—185 płac.

Żyto potw., piękne krajowe 190—194 płc., pośledne 170—190 płc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 155—162 płac., wielki 150—155 płc., drobny 140—150 płc.

Owies 150—160 płc,

Groch wrzący 180-195, na paszę 160—180.

Okowita za 100 litr. a 100% 50,75—51,25 pł.

Wrocław 22 marca 1881.

Koniczyna do siewu czerwona, stara pośledna 20 do 25, średnia 26—30, piękna 31—36, nowa pośledna —,— średnia 36—38, piękna 40—42, najpiękniejsza 43—46, biała, pośled. 30—40, średnia 41—55, piękna 56—62, najpiękniejsza 66—70.

Żyto (za 2000 funt.) spok., wypow. — cent. Cena wyp. —, marzec i marzec-kwiec. 200,— żąd., w końcu — płc., kwiecień-maj 200,— żąd., —,— płac., maj-czerwiec 199,— żąd., czerwiec-lipiec 192,50 żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na marzec 203 żąd., na kwiecień-maj 204 żąd.

Owies. Wypow. — cent., na marzec 142,— żąd., na kwiecień-maj 143,— żąd., maj-czerwiec 146,50 żąd. czerw.-lipiec 150,— żądano.

Rzep. Wyp. — ctr., marzec 242 żąd., 240 płac.

Olej rzepiowy m. zm., wyp. — cent., w miejscu —,— żąd., —,— płac., marzec 51,— żądano, —,— płc., marzec-kwiecień 51,— żąd., —,— płac., kwiecień-maj 50.50 żąd., —,— płac., na maj-czerwiec 51,— żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd., wrzesień-październik 53,50 żąd. i płac.

Okowita staléj, wypowiedz. —,— litrów, w miejscu —,— płac., marzec 52,90 płac., marzec-kwiecień 52,80 płacono, kwiecień-maj 53,20 płac. i żąd., maj-czerwiec 53,70 płc., czer-

piec-lipiec 54,70 żąd., —,— płc., lipiec-sierpień 55.— żądano. sierpień-wrzesień 55,— żąd.

Cena wypowiedziana na 23 marca: żyto 200,— marek, pszenica 203,— m., owies 142,— mrk., rzep 242 mrk., olej rzepiowy 51,— okowita 52,90 mrk.

Ceny targowe z dnia 22 marca 1881.

Postanowienia miejscowéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar. najwyż.	lekki towar. najniż.
	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰
Pszenica biała	21 50	20 90	19 80	19 10	18 20	17 20
„ żółta	20 50	20 20	19 40	18 90	17 70	16 70
Żyto	20 20	19 90	19 40	18 90	18 60	18 20
Jęczmień	16 50	16 —	15 30	14 70	14 —	13 20
Owies	15 40	15 10	14 50	14 —	13 60	13 20
Groch	20 30	19 50	19 —	18 50	18 —	17 —

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep 100 kilogr.	23	50	22	25	20	25
Rzepik zimowy	23	—	21	50	19	50
Rzepik latowy	23	—	21	50	19	50
Lnica	22	—	20	—	19	—
Siemię lniane	26	—	24	50	23	—
Siemię konopiane	15	75	15	25	15	—

Koniczyna do siewu więcéj kup., czerwona potw. za 50 kilogram. 34—38—40—45 marek; biała słabo, za 50 kilogr. 38,50—60—68 marek. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 6,90—7,10 m. obce 6,50—6,70 m.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,40—9,60 m.

Łubin niezm, za 100 kilogr., żółty 9 50 - 9 80—10.20 m. nieb. 9,20—9.40 10,0 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 23—25 -27.

Berlin, 22 marca. (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 165—228 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—; na kwiecień-maj płac. 211 210,0; na maj-czerwiec płacono 211,5—211, żąd. —; na czerwiec-lipiec pł. 212,5—212; na lipiec-sier. pł. 209—208,5, na wrzesień-październik płac. —,—. Wypowiedziano —,— centu. Cena wypow. —,— marek.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 188 210 według jakości; na marzec-kwiecień płacono —,—; na kwiecień-maj płac. 199—198,5—199; na maj-czerwiec płac. 192—191—191,5; na czerwiec-lipiec pł. 183,5—182,5—183; na lipiec-sierpień płc. 173—172,25—173; na wrzesień-paźdz. pł. 167—167,5. Wypow. —,— centnarów. Cena wypowiedzenia —,— marek.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 145—200 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 150—175 według jakości, na marzec-kwiec. pł. —; na kwiecień maj płac. 152,—; na maj —; na maj-czerwiec żąd. —, nom. 152 05; na czerwiec-lipiec płac. 153,0. Wypow. —,—. Cena wyw. —.

Kukurydza w miejscu żąd. 145—149 według jakości. Wypow. —,—. Cena wypowiedz. —,—.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 180—220. grochu na paszę żąd. 165—179 według jakości.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki —,— m., w miejscu z beczką —,— m., na miesiąc bieżący i na marzec-kwiecień płacono 51,9—51,7; na kwiecień-maj płacono 51.9—51,7; na maj-czerwiec płacono 52,6; na czerwiec-lipiec płacono 53,2; na wrzesień-październik płacono 54,7—54,6. Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedzenia —,—

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 53,7, w miejscu z beczką płacono —,—; na miesiąc bieżący i na marzec-kwiecień płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 54,8—55,—; na maj-czerwiec płac. 55—55,2, żąd. —,—; na czerwiec-lipiec płacono 55,9; na lipiec-sierpień płacono 56,6—56,7; na sierpień-wrzesień płac. 56,7—56,8, żąd. —. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziano —,— mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Szczecin, 22 marca. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą 189—196 m., biała 209—213 mrk., wilgotne 160—185 mrk., marzec płac. —,— marek, na wiosnę płacono 211—212—212,5 m., maj-czerwiec płc. 212 m., na czerwiec-lipiec płc. 212,0 mrk., na lipiec-sierpień płac. 208,5—210 mrk, na sierpień-wrzesień płc — mrk., na wrzesień-październik płc. i żąd. 204,5 mrk.

Żyto spok., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 194 do 198 mrk., piękne do 200 mrk., na marzec płacono —,— mrk., na marzec-kwiecień płc. —,— mrk., na wiosnę płc. 198,5 m., na maj-czerwiec płac. 191,0, żąd. — m., na czerwiec-lipiec płc. 182,5—182 m., na lipiec-sierpień płc. 172,5 m.

Jęczmień spok., za 1000 kil. w miejscu 160—166 m. średni 155—159 m., do paszy —,— m., węgierski — mrk., Chevalier —,— płc. m.

Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu 155—158 marek, rosyjski —,— m.

Olej rzepakowy bez in., za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 54,5 m., na marzec żąd. 52,5 m., na kwiecień-maj żąd. 52,05 mrk., na maj-czerwiec płacono —,— m., na czerwiec lipiec pł c. —,— mrk., na wrzesień-październik żąd. 55,25 m.

Okowita m. zm., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 53 2 mrk., w miejscu z beczką płac. —,—, na marzec nom. 53,7 marek, marzec-kwiecień płacono —,— mrk., na wiosnę płc. i żąd. 54,—, płac. —,— mrk., na maj-czerwiec pł. i ż. 54,5 m., na czerwiec-lipiec pł 55.2—55,1 m., na lipiec-sierpień płac. i żąd. 55,8 mrk., na sierpień-wrzesień —.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

23 marca **Berlin**, 1881. Kursa końcowe. 22 marca

		Kapitały.	
Pszenica staléj		Galic. akc. k	117,
kwiecień-maj	211,—	Pr. consol. 4%	101,25
czerw.-lipiec	213, -	Pozn. listy z.	99,70
Żyto słabo		Pozn. listy rent.	99,90
kwiecień-maj	198,75	Austr. banknoty	174,50
maj-czerwiec	191,25	Austr. renta złota	80,—
czerw.-lipiec	182,50	Austr. losy 1860	122,50
Oléj rzep. stale		Włochy	90,50
kwiecień-maj	51,80	Amerykany	99,80
wrz.-paźdz.	54,70	Rumuny	94,40
Okowita potw.		Ros. banknoty	209,50
w miejscu	54,—	Ros.-ang. pożyczki	91,10
marzec	54,60	Ros. losy prem. 186.	—,—
kwiecień-maj	55,—	Pol. lik. l. zast.	55,75
maj-czerwiec	56,—	Kredyty	521,—
sierpień-wrz.	56.80	Kolej państwowe	505,—
Owies		Lombardy	182,—
kwiecień-maj	152,75	Usposob. stale	
Wypow.-żyta wsp.	—,—		
Wypow.-okow. kw.	000,0		

Szczecin, dnia 23 marca 1881. (Kurs końc)

Pszenica niezm.		**Oléj rzep.** niézm.	
na wiosnę	211,—	na wiosnę	52,50
maj-czerwiec	211,50	na jesień	55.—
Żyto niezm.		**Okowita** stale.	
na wiosnę	198.—	w miejscu	53,20
na maj-czerwiec	190,50	na wiosnę	54,10
Owies		na maj-czerw.	54.60
na —		**Petroleum**	
na —		marzec	8,75
na —			

Za spokój duszy ś. p.

hr. Jana Działyńskiego

odbędzie się

żałobne nabożeństwo

w dniu **30 marca** rb. o godzinie 8, w kościele parafialnym w **Łodzi.** (578)

Od **dnia 28 marca rb.** przenoszę mój

Zakład dla ubogich chorych na oczy

na śty Marcin nr. 6

w podwórzu w nowym budynku.

Godziny przyjmowania chorych miejscowych i zamiejscowych jak dotąd od 11 do 1 codzień, wyjąwszy niedziel i świąt. (579)

Dr. B. Wicherkiewicz.

Pasy do maszyn,

artykuły gumowe,

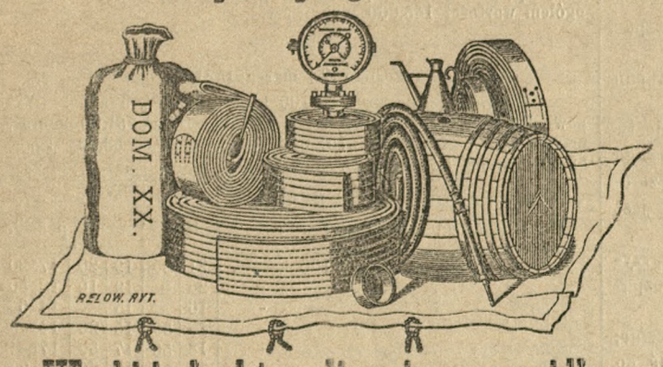

Worki i płachty, oliwę i smarowidło, nieprzemakalne płachty i derki na konie

polecają (244)

ORŁOWSKI I SP.

Poznań, ul. Jezuicka 1. Warszawa Wierzbowa 4.

Na wielki post!

Śledzie wyborowe beczkami i małemi sądkami na prowincyą rozsyła; **Stokfisz,** w 5 gatunkach suchy, moczony i peklowany, astrach. i krajowy **kawior,** siemienny **oléj,** prowancką **oliwę, sardynki** w oliwie, kiszone **ogórki,** sus ony **owoce, powidła,** rozmaite **sery,** wszelkie gatunki wędzonych i marynowanych **ryb morskich,** hurtem i cząstkowo poleca jak najtaniéj (352)

A. Urbanowicz

Wodna ulica 22.

Zamówienia na świeże ryby bywają w jak najprędszym czasie uskuteczniane.

Fabryka

wyrobów woskowych

St. Opielińskiego

w Krotoszynie

poleca **białe światło** za kil. m. 4,50, **żółte** za kil. m. 3,80 z czystego wosku. Przesyłka franko. (446)

PASCHALY

białe, albo ubierane woskowemi kwiatami, po cenach najtańszych.

Dla wygody mych Szanownych Odbiorców znajdują się na **WKs. Poznańskie, Prusy i Slązk** czapki mego fabrykatu w niżéj wymienionych miejscowościach i to po **cenie fabrycznéj.** Podając to do wiadomości polecam siebie i niżéj wymienione składy łaskawym względom Szan. Publiczności, ręcząc za rzetelną i skorą usługę.

C. Adamski, Poznań, Bazar,

w **Brodnicy** u p. J. Gończa,
w **Biskupcu** Z. Pr. (Bischoffswerder) u p. M. Friedlaendera,
w **Brusach** u p. A. Kantrzonki,
w **Buku** u p. Siuchnińskiego,
w **Bytomiu** G. Śl. u p. J. Rohnera,
w **Chojnicach** Z. Pr. (Konitz) u p. S. Bernsteina wy i u p. A. Aronheima,
Chełmnie Z. Pr. u p. M. Jagodzińskiego,
w **Chełmży** Z. Pr. u p. J. Zaremby,
w **Czarnkowie** u p. E. Szukalskiéj,
w **Gdańsku** u p. J. Glinieckiego,
w **Gnieźnie** u p. R. M. Kordenata,
w **Gniewie** Z. Pr. (Mewe) u p. R. Lemkego,
w **Golubiu** Z. Pr. u p. J Faustmanna,
w **Gostyniu** u p. K. Jankowskiego,
w **Grabowie** u p. I. Skuteckiego.
w **Grodzisku** u p. M. Alexandrowicza
w **Inowrocławiu** u p. C. Wallersbrunna,
w **Jarocinie** u p. T. Borowińskiego,
w **Jaraczewie** u p. W. Klonowskiego
w **Janówcu** u p. M. Baera,
w **Jutrosinie** u p. J. Wagnera,
w **Keyni** u p. A. Schimeck,
w **Kobylinie** u p. Dembińskiéj,
w **Kościanie** u p. B. Pawłowskiego,
w **Kostrzynie** u p. T. Miklaszewskiego,
w **Koźminie** u p. M. H. Molla,
w **Krzywiniu** u p. L. Sułczeńskiego,
w **Kórniku** u p. M. Simkowskiego,
w **Koronowie** u p A. Borny,
w **Kowalewie** Z. Pr. u p. A. Piątkowskiego,
w **Kościerzynie** Z. P. (Berent) u p. L. Czarnowskiego,
w **Krotoszynie** u p. M Schmuklera,
w **Lubawie** Z. Pr. u p. L. Marcusa,
w **Lidzbarku** u p. J. Komorowskiego
w **Łabiszynie** u p. A. F. Buxakowskiego,
w **Łobżenicy** u p. F. Jaskowskiego,
w **Miłosławiu** u p. Jeziorkowskiego,
w **Mogilnie** u p. F. Starka.
w **Nakle** u p. A. Buchwalda,
w **Nowemmieście** N.D. (Neumark W.Pr.) u p. B M. Bersteins Syna i u p. J. Aschera,
w **Nowem** Z. Pr. (Neuenburg) u p. T. Mozucha,
w **Ostrowie** u p. A. Leji, i u p. M. Pincusa.
w **Obornikach** u p. T. Stefańskiego,
w **Ostrzeszowie** u p. W. Marwega,
w **Pelplinie** u p. E. Lifka,
w **Pleszewie** u p. J. Karczewskiéj,
w **Pobiedziskach** u p. J. Majewicza,
w **Poniecu** u p. J. Falka,
w **Pr. Starogrodzie** u p. R Kendlera,
w **Rawiczu** u p. J. Mroczkowskiego
w **Sarnowie** u p. C. Neumanna.
w **Sempolnie Z.|Pr.** (Zempelburg) u p. A. Mendelsohna,
w **Śmiglu** u p. M. Lissowskiego,
w **Śremie** u p. R. Abrahama,
w **Środzie** u p. J. Woźnego,
w **Strzelnie** u p. X. Majorowicza,
w **Sztumie Z.|Pr.** u p. J. S. Behrendta,
w **Swieciu** u p. H. Hirschberga,
w **Szubinie** u p. J. Herza,
w **Szamotułach** u p. H. Skrzypczyńskiego,
w **Trzemesznie** u p. M. M. Nowaka.
w **Tucholi Z.|Pr.** u p. S. Kargauera,
w **Wągrowcu** u p. M. Włóczewskiego i u p. M. Bauma,
w **Wieluniu** u p. J. Anschel,
w **Wolsztynie** u p. C. Loewenthala,
w **Wronkach** u p. J. Krzyżankiewicza,
w **W. Śliwicach Z.|Pr.** u p. P. Zagórskiego.
w **Wrześni** u p. L. Karczewskiéj,
w **Wyrzysku** u p G. Dansa,
w **Zblewie Z.|Pr.** (Hochstueblau) u p. J. Czaplewskiego,
w **Żerkowie** u p. S. Borowińskiego,
w **Złotowie Z.|Pr.** (Flatow) u. p. M. Rutza,
w **Żninie** u p. K. Starka.

MARKA FABRYCZNA.

C. ADAMSKI
POZNAŃ
BAZAR.

CZAPKI

z méj fabryki są wszystkie opatrzone obok oddrukową marką fabryczną i mą firmą. Nieopatrzone marką tą, a mianowicie napisem Bazar Poznański, chociaż za mój fabrykat polecane, nie są mego wyrobu i ogłaszam takowe za podrobione. (404)

Lejarnia

dzwonów i wyrobów metalowych

R. Leporowskiego dawn. C. Schoen

w Poznaniu ulica Podgórna nr. 3

poleca swój znacznie zaopatrzony skład **mosiężnych przedmiotów** j. t.: **najnowszych żelazek do prasowania, moździerzy, lichtarzy i kotłów mosiężnych rozmaitéj wielkości,** jako też innych przedmiotów w zakres fabryki wchodzących.

Przyjmuje zamówienia na nowe dzwony, jako też **stare do przelania,** oraz **poleca dzwonki podwórzowe, kościelne i t. d.** (15)

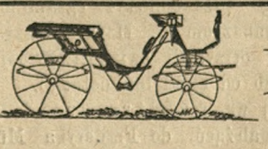

Fabryka pojazdów

M. ANDRUSZEWSKIEGO

Wielkie Garbary nr. 51

poleca swój bogato zaopatrzony skład karet, laudów, koczy, wolantów wedle najnowszych żurnali paryzkich; oraz zwraca się uwagę na używane karetki, kocze i plauwagi po nader umiarkowanych cenach. Wszelkie zamówienia na nowe pojazdy, jako też reparacye wykonuje punktualnie i przerabia stare pojazdy wedle najnowszych modeli. (540)

---

6 koszul męzkich

z najlepszego materyału z cienkiemi płóc. gorsami za 7 tal.

6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 1 talar.
6 par mankiet, cienkich płóciennych za 1½ talara.

Wielki wybór krawatów męzkich

Rękawiczki glacé i suknienne damskie i męzkie

kołnierzyków i mankiet, z haftem i gładkich,
jedwabnych szalików damskich, (450)
skarpetek i pończóch wełnianych,
koszule wełn. zdrowia po 3,50 do 4,50

Koszule męzkie czysto płócienne z nalepszéj fabryki bielefeldskiéj **za 10 talarów ½ tuzina.**

Koszule męzkie pod gwarancyą dobrego leżenia! przy obstalunku jest tylko dokładne podanie obwodu szyji koniecznem.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny,

Poznań, ulica Wodna nr. 2.

Śledzie

opiekane

na post najdelikatniejszy przysmak, polecam franko pocztą za pobraniem, beczułka 3 m. 50 fen. — waga 8 do 9 funt. (Korespondencya po niemiecku). (497)

P. Brotzen

Croeslin, obw. rejenc. Stralsund.

Dom. Dominowo

p. Środą

poleca bardzo piękne (570)

SZCZEPY OWOCOWE

każdego gatunku na aleje zdatne.

W księgarni

J. K. Zupańskiego

wyszły (436)

Dwa odczyty

prof. Stanisł. hr. Tarnowskiego

miane

w Poznaniu

4 i 6 stycznia 1881.

Balladyna i Lilla Weneda.

Dochód przeznaczony na **Szpital dziecięcy św. Józefa.**

Cena 1 M.

Krzyże, kraty,

nagrobki

z piaskowca, marmuru i metalu i (284)

figury Chrystusa od 3ℳ

i

Madony

aż do wielkości naturalnéj, dobrze odrobione i pięknie udek., lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tanio

E. KLUG,

Poznań Wrocławska ul. 38.

Do łaskawego uwzględnienia!

Talerze porcelanowe tuz. m.	3,—
filiżanki na całą porc. „	„ 4,50
„ na pół „ „	„ 3,—
kieliszki do likw., wina i szklanki do wody „	„ 1,—
karafki od wody szt. od „	0.60
menażki do octu, oliwy, pieprzu i soli „	2,50

wazy z marmuru i szkła, lampy, klosze, kule i cylindry, szklanki do piwa, z pokrywkami i bez nich, elegancko rznięte szklanki do herbaty, do wina, wody i likworów, serwisy do kawy i herbaty elegancko przyozdobione, jako też wszelkie artykuły w zakres ten wchodzące poleca po uderzająco tanich ale stałych cenach. (355)

Handel porcelany i szkła hurtowny i detaliczny

I. COHN

85. Stary Rynek 85.

Udzielamy lekcyi prywatnych we wszystkich przedmiotach naukowych. Zamiejscowe panienki przyjmujemy na stancyą. Wszelka pomoc naukowa bezpłatnie, konwers. francuska i niemiecka. Lekcye muzyki w domu. Do pensyonatu naszego przyjmujemy także panny chcące tu w Poznaniu kształcić się dalej prywatnie w językach lub w innych przedmiotach naukowych. (18)

W. i M. Chmielewskie

dawniéj przełożone w wyższéj szkoły żeńskiéj.

Poznań, ul. Gołębia nr. 36.

Na nadchodzącą wiosnę

(498) poleca swój

skład ubiorków

dla chłopców i dziewcząt

W. Koehlerowa, Berlińska ul. 19.

Na wielki post

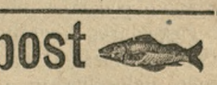

polecam wędz. i maryn. **łososia, węgorza,** wędz. i mar. **elbl. minogi, stral. opiekane śledzie, astr. kawior, sardynki, śledzie szkockie** i **Matjesy** (w ¼, ½ i 1/1 sądk.), **kielskie sielawy** i **bydlinki,** wszystkie gatunki **serów,** również **tureckie powidła, francuzkie** i **tureckie śliwki** etc. (205)

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14 i róg Teatralnej ulicy obok cukierni p. **Wolkowitza.**

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczni się odwrotnią pocztą.

Pomadki

własnéj fabryki i francuzkie po 2 i 3 marki za funt w pudełkach do wysyłek ułożone.

Karmelki słodowe

na kaszel skuteczne po 80 fen. za funt zawsze świeże, **Ottony** cukierki w pudełkach po 35 fen. poleca cukiernia (512)

Ant. Pfitznera

przy Starym Rynku.

Teatr amatorski

odbędzie się (571)

w Środzie dn. 27 tm.

na dochód

Tow. ś. Wincentego à Paulo.

Początek o godz. 7½.

Organista

bezżenny znajdzie miejsce od **śgo Wojciecha w Szaradowie** pod Kcynią. (574)

Sala Bazarowa.

W poniedziałek dnia 28 marca 1881 wiecz. o godz. 7½

Koncert

ośmioletniéj

Ilony Eibenschütz

fortepianistki z Wiednia

i **śpiewaczki koloraturowéj** panny

Gertrudy Seeger,

uczennicy pani Viardot z Paryża.

Program będzie niebawem obwieszczony. (580)

Numerowane bilety po **3 m.** miejsca do stania po **1,50 m.** do nabycia w **nadwor. księgarni i handlu muzykalii**

Ed. Bote & G. Bock.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.